

Sygn. akt III U 495/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 października 2018 r.

Sąd Okręgowy w Łomży III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący : SSO Janusz Wyszyński

Protokolant : st. sekr. sąd. Katarzyna Gawrońska

po rozpoznaniu 3 października 2018 r. w Ł. na rozprawie

sprawy S. W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w B.

o rentę z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy

na skutek odwołania S. W.

od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w B.

z (...)2016 r. Nr (...)

oddala odwołanie.

Sygn. akt III U 495/16

UZASADNIENIE

Decyzją z (...)r. znak: (...)Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B., powołując się na przepisy ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. z 2016 r., poz. 887) i ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1242 ze zm.), odmówił S. W. prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy prowadzeniu działalności pozarolniczej, ponieważ zdarzenie z 12.05.2016 r. i z 02.08.2016 r. nie zostało uznane za wypadek przy pracy w karcie wypadku. Zatem, w ocenie organu rentowego, brak podstaw do przyznania renty z tytułu niezdolności do pracy przewidzianego w art. 22 ust. 1 pkt 2 ustawy z 30 października 2002 r.

Odwołanie od powyższej decyzji złożył S. W., wnosząc o jej zmianę poprzez uwzględnienie żądania odwołującego się i przyznanie prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy oraz zasądzenie od ZUS na rzecz odwołującego się kosztów postępowania sądowego według norm przepisanych w tym kosztów zastępstwa procesowego. Zaskarżonej decyzji zarzucił naruszenie przepisów poprzez nieuznanie wypadku z 12.05.2016 r. i 02.08.2016 r. za wypadek przy pracy. W uzasadnieniu wskazał, że w jego ocenie doszło do wypadku podczas wykonywania obowiązków służbowych, który był spowodowany wysiłkiem fizycznym w związku z wykonywaną pracą. Podniósł, że organ rentowy nie zebrał w sposób wyczerpujący całego materiału dowodowego i błędnie uznał, iż nie wystąpiła przyczyna zewnętrzna. Zdaniem odwołującego się przyczyną zewnętrzną był udar i zawał serca, który został spowodowany wysiłkiem fizycznym. Do odwołania dołączył własne zastrzeżenia i uwagi do protokołu wypadku (k. 2-4 akt).

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych wniósł o jego oddalenie. W uzasadnieniu organ rentowy powtórzył argumentację prawną zawartą w zaskarżonej decyzji i wskazał, że odmówił prawa do jednorazowego odszkodowania, ponieważ zdarzenia z 12.05.2016 r. oraz z 02.08.2016 r. nie zostały uznane w kartach wypadku za wypadki przy prowadzeniu działalności gospodarczej, nie zostały spowodowane przyczyną zewnętrzną. Podniósł, że jak wynika z opinii Głównego Lekarza Orzecznika ZUS zawał serca miał miejsce w trakcie wykonywania rutynowych czynności zawodowych i był spowodowany długotrwałą chorobą wieloczynnościową naczyń wieńcowych (k. 6 akt).

Sąd Okręgowy ustalił i zważył co następuje:

S. W. urodził się (...)

S. W. prowadzi działalność pozarolniczą w zakresie Usługi (...). W maju 2016 r. wykonywał usługę na podstawie zlecenia transportowego dla (...), miał przewieźć towar z miejscowości R. w Rosji do miejscowości P. w Polsce. 10.05.2016 r. rozpoczął pracę ok. godz. 20:00 wyjeżdżając z miejscowości R. w Rosji. 11.05.2016 r. o godz. 4:00 w miejscowości R. w Rosji zjechał na parking w celu 9-cio godzinnego odpoczynku. Czuł się źle, bolała go głowa i żołądek. Ustawił budzik na 14:00 i położył się spać. Po przebudzeniu o godz. 14:00 nadal bolała go głowa, więc położył się dalej spać i wstał dopiero o 7:00 rano następnego dnia, tj. 12.05.2016 r. Około godz. 7:40 ruszył w dalszą drogę. Jazdę kontynuował przez Białoruś, po drodze kilka razy zjeżdżał na parking, gdyż źle się czuł. Po przekroczeniu granicy skierował się do domu w Ś., gdzie dojechał po godzinie 3:00 rano 15.05.2016 r. Położył się spać. Gdy wstał o 11:00 syn zawiózł go na (...) Szpitala Wojewódzkiego w Ł., gdzie stwierdzono u S. W. udar i przyjęto go na pododdział udarowy.

02.08.2016 r. o godz. 3:00 S. W. wyruszył samochodem ciężarowym jako kierowca ze Ś. do P. celem dostarczenia ładunku i rozładowania tam ładunku, zgodnie z wykonywaną usługą na zlecenie dla firmy (...). Dotarł na miejsce ok. godz. 6:00 i czekał na rozładunek. Przez 2-3 godziny odpoczywał, a następnie wszedł na naczepę celem sprawdzenia jak dojechał ładunek, pozdejmował pasy mocujące ładunek, po czym wrócił do kabiny samochodu. Za około 20-30 minut poczuł się źle, miał zawroty głowy i czuł pieczenie w klatce piersiowej. Zadzwonił po pogotowie, które przyjechało po ok. 20 minutach. Lekarz stwierdził zawał. W związku z tym karetka zabrała S. W. do szpitala w W., gdzie wykonano odpowiedni zabieg.

19.10.2016 r. S. W. złożył do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wnioski o rentę z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy. Organ rentowy decyzją z (...)r. znak: (...) (obecnie zaskarżoną) odmówił S. W. prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy prowadzeniu działalności pozarolniczej, ponieważ zdarzenie z 12.05.2016 r. i z 02.08.2016 r. nie zostało uznane za wypadek przy pracy w karcie wypadku.

Powyższe okoliczności Sąd ustalił na podstawie wszystkich dostępnych w sprawie akt organu rentowego.

Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 6 ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. z 2017 r., poz. 1773, t.j.) z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej przysługuje renta z tytułu niezdolności do pracy dla ubezpieczonego, który stał się niezdolny do pracy wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

Zgodnie natomiast z treścią art. 3 ust. 1 i 2 w/w ustawy za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą: podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych; podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia; w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy. Na równi z wypadkiem przy pracy, w zakresie uprawnień do świadczeń określonych w ustawie, traktuje się wypadek, któremu pracownik uległ: w czasie podróży służbowej w okolicznościach innych niż określone w ust. 1, chyba że wypadek spowodowany został postępowaniem pracownika, które nie pozostaje w związku z wykonywaniem powierzonych mu zadań; podczas szkolenia w zakresie powszechnej samoobrony; przy wykonywaniu zadań zleconych przez działające u pracodawcy organizacje związkowe.

Jednakże art. 22 ust. 1 powołanej ustawy mówi, że Zakład odmawia przyznania świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego w przypadku:

- 1) nieprzedstawienia protokołu powypadkowego lub karty wypadku;
- 2) nieuznania w protokole powypadkowym lub karcie wypadku zdarzenia za wypadek przy pracy w rozumieniu ustawy;
- 3) gdy protokół powypadkowy lub karta wypadku zawierają stwierdzenia bezpodstawne.

Okolicznością sporną w niniejszej sprawie było to, czy zaistniałe zdarzenia można uznać za wypadek przy pracy.

Odwołujący się S. W. podał, że w maju 2016 roku był w trasie do N. w Rosji. Do Rosji wiozł Pampersy. Rozładował się w niedzielę, miał cały dzień wolny - cały poniedziałek, po czym pojechał do R.. Właściwie stał przez niedzielę (od wieczora) i poniedziałek w R.. We wtorek został załadowany papą izolacyjną, którą miał przewieźć do P.. Załadowany został po obiedzie i dopiero około godz. 20:00 wyjechał z R. w kierunku granicy białorusko - rosyjskiej. Około godz. 4:00 - 5:00, gdy był kilometr od granicy kończył mu się 9 godzinny dzień pracy, więc zjechał na parking. Jak wyszedł z samochodu zaczął mu się kręcić cały świat. Doszedł jakoś do toalety, następnie wrócił do samochodu i położył się spać. Myślał, że to jest od żołądka gdyż zwracał wszystkie płyny. Spał w samochodzie. Ustawił budzik na godz. 2:00 - 3:00 po południu. Wstał i podniósł głowę, a głowa nadal go bolała. Przeszkadzało mu też słońce. Jeszcze ze 20 albo więcej godzin leżał w samochodzie. Podał dalej, że myślał, że to puści. W trasę ruszył na drugi dzień między godz. 7:00 a 8:00. Spał ciągiem 24 - 25 godzin. Ruszył w drogę, ale w dzień nie mógł, bo słońce świeciło mu w oczy. Podjechał parę kilometrów i zjechał na parking. Poleżał i dalej jechał. Cały czas przeszkadzało mu słońce. Do granicy dojechał nad ranem. Dobrze się nie czuł. Jak wjechał na wagę to białorusinka, która waży zapytała się go czy nie potrzeba mu lekarza, ale odwołujący się powiedział, że dojedzie do kraju. Celniczka białorusinka przysłała do niego, a do pogranicznika musiał iść. Ta celniczka białorusinka dała mu chłopaka, żeby mu asystował. Całą dokumentację popodbijał i pojechał do kraju. Telefonował do kraju z granicy na krótko, a potem jak wjechał na teren Polski, że jest na terminalu i żeby ktoś po niego przyjechał. Przyjechali wtedy po niego obaj synowie, którzy zawieźli go do Ś.. Jak wsiadł w osobówkę, to już tylko spał. Jak był w pozycji leżącej i zamykał oczy to kręcenie w głowie ustawało. Zanim trafił do szpitala to przez parę godzin w domu na leżance przespał. Do szpitala w Ł. zawieźli go synowie. Następne odwołujący się podał, że w sierpniu było tak, że z Rosji wrócił w piątek i nocował w domu, gdyż rozładunek planowano na wtorek. Nie wiedział o jakiej porze dokładnie przyjechał w piątek z Rosji. Wyjazd do Rosji zazwyczaj zajmuje tydzień czasu. Nie pamiętał, o której godzinie przyjechał w piątek, a w sobotę i w poniedziałek robił trochę przy samochodzie, a w niedzielę wypoczywał. Dalej podał, że przy samochodzie pękła mu tarcza hamulcowa w tylnym ostatnim lewym kole przy naczepie. Zazwyczaj odwołujący się sam takie prace wykonywał przy obciążonym samochodzie, to normalna praca, tylko wymaga użycia kilkakrotnie 5 kilogramowego młotka. Do P. wyjechał we wtorek o godz. 3:00 rano. Dotarł na miejsce przed godz. 7:00, parę minut po godz. 6:00. Dowiedział się, że przez cały poniedziałek nie rozładowywano samochodów, których było już około 15. O. naczepę i przygotował auto do rozładunku. Trochę się pomocował z pasem do zamocowania ładunku. Użył do tego drażka. Na samochodzie miał papę na paletach. Ze 20 minut ciągał się z tym pasem. Podkreślił, że zabezpieczenie ładunku i przygotowanie jego do rozładunku poprzez zdjęcie pasów mocujących należy do kierowcy. Mocował się z pasem, ponieważ zbyt długi koniec został przycięty pod inną paletą. Później przyjechał wózkowy, który wziął 5 - 6 samochodów. Odwołujący się podszedł do niego, powiedział, że byle jak się czuje i zapytał czy mógłby go wziąć na pierwszy rzut. On pojechał i przyjechał za 1 może 1,5 godziny do odwołującego się. Odwołujący się spacerował, bo miał niepokój i środek zaczął go za jakiś czas boleć. Zadzwoił pod numer 112. Pomyślał, że dadzą mu jakiś zastrzyk. Powiedział, że jest mu miękko i byle jak się czuje, poinformował, że miał udar. Powiedziano mu, że ma poczekać 15 - 20 minut. Przyjechała karetka, podłączono go pod EKG i stwierdzono, że ma zawał. Trafił do szpitala na B.. Miał wszczepiane stenty. Na koniec odwołujący się podał, że po udarze na zwolnieniu lekarskim był przez 28 dni, a potem przez 9 dni. Nie otrzymał świadczeń z powodu nieterminowego opłacania składek, bo ZUS mu odmówił. Lekarz kazał mu nie pracować. Po udarze czuł się w miarę, bo żeby się źle czuł to nie brałby się do roboty. Dodał też, że do Rosji woził też ogumienie. Tak 3 razy w miesiącu jeździł w trasę do Rosji. Tam się pomocnika nie bierze, bo pomocnik musi mieć wizę. Jak ten ładunek był przyciśnięty to niepotrzebnie się zmęczył. Dopiero jak wszedł na naczepę i pozwalniał

pasy, to źle się poczuł. Z pasami zawsze jest załadunek i rozładunek. Potem trzeba pasy ładnie pozwinąć na paletę. Z pasami bywa różnie. Tego dnia był to wyjątkowy wysiłek żeby ten pas uwolnić. Wcześniej ze służbą zdrowia przed tymi wypadkami nie miał zdarzenia (protokół rozprawy z 31.05.2017 r. k. 88-88v).

Na okoliczność przebiegu zdarzenia wskazanego przez odwołującego się jako wypadek przy pracy, Sąd postanowił dopuścić dowód z zeznań świadka A. W..

Świadek A. W. zeznała, że jest żoną odwołującego się S. W., który pracował jako kierowca, prowadził samochody ciężarowe, jeździł i na wschód i na zachód. Odwołujący się był na trasie w Rosji, gdzie zawiózł towar i po jego rozładunku wracał do domu na pusto. Zeznała też, że wówczas odwołujący się długo się nie odzywał, a gdy świadek dzwoniła, to nie odbierał telefonu. Dla świadka długo to 8-9 godzin. Później odwołujący się zadzwonił do świadka i powiedział, że słabo się czuje. Świadek namawiała męża, żeby udał się na pogotowie, ale chciał dojechać do kraju. Świadek wiedziała też od męża i syna, że pomoc lekarską proponowali odwołującemu się na granicy. Na granice po męża wyjechał syn z kierowcą i tam chcieli wezwać pogotowie, ale odwołujący się nie zgodził się. Było to po polskiej stronie. Także Białorusin chciał wezwać pogotowie, ale odwołujący się nie chciał. Od granicy odwołujący się nie prowadził samochodu, przyjechał samochodem osobowym z synem, a ciężarówkę prowadził kierowca. Odwołujący się przyjechał do domu i syn go od razu zabrał na pogotowie i okazało się, że odwołujący się ma udar. Świadek dalej zeznała, że odwołującemu się znana była ta trasa, bo jeździł nią już kilkakrotnie, wyjazd ten był taki sam jak inne. Czasami odwołujący się musi pracować więcej przy rozładunku, tj. poprzysuwać towar do wózka. Świadek nie wiedziała, czy do obowiązków odwołującego się należy rozładowywanie towaru. Jak przesuwać palety do wózków, to ręcznie. Zeznała też, że ZUS odmówił odwołującemu się renty, więc odwołujący się jeździł dalej z towarem. Pojechał z towarem do P.. Z trasy wrócił dzień wcześniej o godz. 18:00-19:00, ale świadek dokładnie nie pamiętała i o 5:00 rano pojechał do P.. Pozostała część świadek wie już z opowieści. O tym co działo się w P. świadek dowiedziała się po wszystkim od odwołującego się. Dodała, że jak odwołujący się odpinał pasy zabezpieczające towar, to poczuł się słabo, poszedł do kabiny, poczuł pieczenie i zadzwonił na pogotowie. Pogotowie przyjechało i stwierdziło zawał i zabrało odwołującego się do szpitala na B.. Świadek nie wiedziała, ile odwołujący się czekał na rozładunek. W dalszej części świadek zeznała, że jak odwołujący się jechał do Rosji, to podróż w maju zajmowała mu gdzieś ze 2 doby. Rozładunek w Rosji był od razu. Świadek nie wiedziała jakie towary odwołujący się przewoził do Rosji, ale po rozładunku wracał od razu do kraju. Podniosła, że odwołujący się był wyjątkowo zdrowym człowiekiem, nie wiedział co to choroba. Leczył się na cukrzycę, brał leki, nie brał insuliny. Odwołujący się prowadził własną działalność gospodarczą. W momencie, gdy odwołujący się miał udar i zawał nie zatrudniał żadnych pracowników, sam jeździł. Trasy zagraniczne odwołujący się brał co tydzień, po przyjeździe miał 24 albo 48 godzin przerwy i jechał ponownie w trasę. Świadek nie wiedziała co odwołujący się transportował do P. (protokół rozprawy z 05.04.2017 r. k. 45v-46 akt).

Na okoliczność przebiegu zdarzeń z 12.05.2016 r. i z 02.08.2016 r., Sąd postanowił również dopuścić dowód z zeznań świadka K. W..

Świadek K. W. zeznał, że z tego co pamięta, to przyszedł do niego brat i poinformował świadka, że odwołujący się źle się poczuł i trzeba jechać po niego na granicę. W tym czasie odwołujący się był na przejściu granicznym w K. łączącym Polskę i Białoruś. Świadek nie pamiętał, kiedy dokładnie wyjechali, ale robiło się ciemnowo, było to wieczorem. Gdy dotarli na miejsce brat świadka podszedł do odwołującego się, a świadek czekał w samochodzie na przejściu. Odwołujący się był już chyba na polskiej granicy. Odwołujący się doszedł do świadka, był cały błydy, głowa go bolała i słabo się czuł. Jak tylko ruszyli to zasnął, bo źle się czuł. W samochód ciężarowy wsiadł brat świadka i doprowadził go do domu, bo odwołujący się nie nadawał się do jazdy. Odwołujący się nic nie mówił w czasie drogi, bo słabo się czuł. Jak przyjechali do domu, to odwołujący się położył. W domu był 5-6 godzin. Świadek chwilę się przespał i przed południem następnego dnia pojechali do szpitala. Na izbie przyjęć, po jakimś czasie, przyjęli odwołującego się. Po jakimś czasie świadek został wezwany, odwołujący się powiedział mu, że ma udar i został przyjęty do szpitala. W szpitalu odwołujący się przebywał około miesiąca. Po wyjściu ze szpitala odwołujący się przez krótki czas był na zwolnieniu, a potem wrócił do pracy, żeby utrzymać rodzinę. Dalej świadek zeznał, że później w sierpniu była sytuacja, że świadek spał, a obudziła go jego matka i powiedziała, że trzeba jechać do odwołującego się, bo zabrali go do szpitala. Ze Ś. wyjechali około południa, bo szukali kierowcy, żeby wrócił samochodem odwołującego się z P.. Brat świadka był

wtedy w trasie. Znaleźli kierowcę i pojechali do P., ale odwołującego się nie było, bo zabrała go karetka. Kierowca wsiadł do samochodu, rozładował go i miał wrócić do Ś.. Świadek z matką pojechali z P. do szpitala do W., do odwołującego się. Weszli do szpitala, odwołujący się leżał na łóżku, był już po zabiegu. Świadek nie wiedział, kto ich zawiadomił o sytuacji w P.. Odwołujący się w P. miał rozładować samochód, którym wrócił z Rosji. Jak odwołujący się wyjeżdżał w takie trasy, to nawet i tydzień go nie było. W wypadkach majowych - sierpniowych trasy odwołującego się trwały koło tygodnia, 5 dni. Odwołujący się wcześniej nie leczył się na choroby serca i nie skarżył się na bóle głowy. Na koniec świadek zeznał, że w maju z bratem proponował odwołującemu się, żeby jechać do szpitala, już w K., ale odwołujący się nie chciał, uważał że jest tylko zmęczony. Odwołujący się jeździł w trasy do Rosji, ale świadek nie umiał powiedzieć jak długo trwały te trasy. Nie wiedział też z jakim załadunkiem odwołujący się jeździł. Jak odwołujący się wracał z Rosji, to miał chyba ładunek na samochodzie. Odwołujący się często jeździł do Rosji, prowadził swoją działalność. Wcześniej z odwołującym się pracował brat świadka. Świadek nie wiedział, czy w tym czasie co były wypadki, to odwołujący się sam pracował czy miał pracownika. Świadek nie pamiętał też konkretnie do jakiego miejsca w P. pojechali, to była jakaś firma. Nie wiedział też, co to był za kierowca, który jechał z nim do P. (protokół rozprawy z 31.05.2017 r. k. 87v akt).

Sąd dał wiarę zeznaniom wymienionych powyżej świadków. Złożyli oni zeznania w sposób spontaniczny i wyczerpujący, przedstawiając zapamiętane przez siebie fakty. W ocenie Sądu świadkowie ci zeznali to, co rzeczywiście było im wiadomo. Sąd nie dopatrzył się w nich mówienia o faktach nieistniejących, relacjonowali jedynie to, czego rzeczywiście doświadczyli oraz to co widzieli lub zaobserwowali. Jeżeli nie byli bezpośrednimi świadkami jakichś sytuacji, szczerze to przyznawali. Zeznania tych świadków są logiczne, rzeczowe i spójne oraz korespondują wzajemnie ze sobą.

Sąd mając na uwadze, że w niniejszej sprawie zasłała potrzeba sięgnięcia po wiadomości specjalne postanowił dopuścić dowód z opinii biegłych z zakresu kardiologii oraz medycyny pracy celem ustalenia czy występujące u odwołującego się schorzenia spowodowały niezdolność do pracy zarobkowej i czy niezdolność ta pozostaje w związku z wypadkiem przy pracy (postanowienie k. 8 akt).

Biegli w sporządzonej opinii (k. 11-13 akt) po przeprowadzeniu wywiadu, badania przedmiotowego, badań dodatkowych i analizie dokumentacji znajdującej się w aktach rozpoznali u odwołującego się: udar niedokrwienny mózgu 15.05.2016 r. (objawy udaru od 11.05.2016 r.); świeży zawał serca typu 1 z uniesieniem odcinka ST leczony P. (...) ze stentem DES 02.08.2016 r.; planową plastykę (...) ze stentem DES 09.09.2016 r.; niewydolność serca pozawałową III klasa wg (...); cukrzycę (od 15 lat, obecnie insulinozależną); zaburzenia gospodarki lipidowej; miażdżycę zarostową tętnic kończyn dolnych. W ocenie biegłych stwierdzone przez nich u odwołującego się schorzenia oraz stopień ich zaawansowania powodują całkowitą niezdolność do pracy od 02.08.2016 r. do grudnia 2018 r. Według nich całkowita niezdolność do pracy nie ma związku z wypadkiem przy pracy czy chorobą zawodową. W uzasadnieniu swojej opinii biegli wskazali, że zawał serca spowodował duże uszkodzenie serca jako pompy krwi. Na co dowodem jest niska frakcja wyrzutowa lewej komory w badaniu echokardiograficznym, w którym to badaniu określono ją tylko na 29%. Z kolei klinicznie jest to III klasa niewydolności serca wg (...), w skali IV stopniowej. Dalej wskazali, że przyczyną choroby wieńcowej była i jest cukrzyca, która doprowadziła do przedwczesnego i dynamicznego rozwoju miażdżycy w całym organizmie, w tym w naczyniach wieńcowych. W koronarografii stwierdzono, że jest to choroba wielonaczyniowa wieńcowa. Tak duże uszkodzenie serca na tle niedokrwienia powoduje duże ryzyko nagłego zgonu sercowego. Z tego powodu odwołujący się wymaga wszczęcia dość pilnego kardiowertera defibrylatora serca jako profilaktyki nagłego zgonu sercowego. Dalej biegli podnieśli, że 02.08.2016 r. nie było nadzwyczajnego wysiłku fizycznego ani psychicznego. Przygotowanie do rozładunku jest stałym i powtarzanym elementem pracy odwołującego się, zaś stres związany z oczekiwaniem na rozładunek nie jest sytuacją nadzwyczajną a zwyczajną, związany z wykonywaniem pracy kierowcy TIR-a. W konkluzji biegli podali, że odwołujący się mimo, że ma wskazania i oczekuje na wszczęcie defibrylatora serca, to na dzień badania nie miał go wszczępionego, a krótki wywiad kardiomiopatia niedokrwiennej pozwala mieć nadzieję, że w przyszłości przy prawidłowym leczeniu może dojść do poprawy wydolności krążenia u odwołującego się. Dlatego też biegli przyznali całkowitą niezdolność do pracy do grudnia 2018 r.

Z tak sporządzoną opinią nie zgodził się odwołujący się wnosząc o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych sądowych z zakresu neurologii, kardiologii, medycyny pracy, kardio-chirurga, ponieważ w jego ocenie przyczyną zewnętrzną była wielogodzinna wymuszona pozycja, stres i pośpiech oraz nadmierny wysiłek fizyczny związany z pracą, którą wykonywał tego dnia, a które to czynniki wywołały szkodliwe skutki tj. spowodowały uraz. Złożył nową dokumentację medyczną dotyczącą jego stanu zdrowia (pismo procesowe k. 89-106 akt).

Organ rentowy w odpowiedzi na złożone wnioski dowodowe wniósł o ich oddalenie podnosząc, że sam odwołujący się, jako prowadzący działalność gospodarczą, podjął decyzję w ten sposób, iż nie zastosował się do zaleceń lekarza co do przeciwwskazań do wykonywania pracy. Wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu neurologii oraz opinii uzupełniającej biegłych z zakresu kardiologii i medycyny pracy (pismo procesowe k. 109-110 akt).

Podzielając wnioski dowodowe zgłoszone przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych Sąd postanowił dopuścić dowód z łącznej opinii biegłego z zakresu neurologii na okoliczności jak w poprzednio wydanym postanowieniu oraz uzupełniającej opinii biegłych sądowych z zakresu kardiologii i medycyny pracy celem odniesienia się do okoliczności podniesionych w/w pismach procesowych (postanowienie k. 114 kat).

Biegły z zakresu neurologii w sporządzonej opinii (k. 117-121 akt), na podstawie wywiadu, analizy dokumentacji medycznej i stanu klinicznego, rozpoznał u odwołującego się: stan po udarze niedokrwiennym mózdzku o etiologii zakrzepowej; przetrwałe ognisko malacyjne w lewej półkuli mózdzku; cukrzycę typu 2 leczoną w sposób skojarzony lekami doustnymi i insuliną, hiperlipidemię. Biegły uznał, że stwierdzone u odwołującego się schorzenia i stopień ich klinicznego nasilenia nie powodują częściowej lub całkowitej niezdolności do pracy zarobkowej. Odwołującemu się przyznano 0% trwałego uszczerbku na zdrowiu z racji przebytego udaru niedokrwiennego mózdzku. W uzasadnieniu biegły podsumowując wskazał, że u odwołującego się do udaru niedokrwiennego mózdzku mającego etiologię zakrzepową doszło w wyniku rozwoju miażdżycy drobnych naczyń mózgowych w przebiegu przewlekłej cukrzycy i hiperlipidemii. Mimo, że udar powstaje zwykle nagle, to do uszkodzenia naczyń tętniczych dochodzi przez wiele lat poprzez szkodliwy wpływ czynników ryzyka udaru. Biegły stwierdził, że nie ma postaw do przyjęcia hipotezy, że sytuacja, jaką było przemęczenie związane z prowadzeniem samochodu ciężarowego i to przy zachowaniu obowiązujących norm czasu pracy (odpoczynki po określonym czasie jazdy mierzone tachografem), stało się przyczyną udaru mózdzku u odwołującego się. Podniósł, że aktualny stan neurologiczny odwołującego się jest dobry. Po leczeniu farmakologicznym udaru mózdzku, przeprowadzonym leczeniu rehabilitacyjnym, odwołujący się wrócił do pracy zawodowej, którą wykonywał skutecznie. Obecnie w badaniu przedmiotowym neurologicznym nie stwierdza się cech ogniskowego uszkodzenia (...). Sprawność chwytna kończyn górnych, funkcje lokomocyjne kończyn dolnych i sprawność chodzenia zadowolające. Z punktu widzenia schorzeń neurologicznych odwołujący się nie jest częściowo lub całkowicie niezdolny do pracy zawodowej zgodnie z poziomem kwalifikacji, w tym również w związku z rozpatrywanym wypadkiem przy pracy. Zatem, w ocenie biegłego, stan neurologiczny odwołującego się nie daje podstaw, aby można było przyznać długotrwały lub trwały uszczerbek na zdrowiu w związku z udarem mózdzku.

Biegli z zakresu kardiologii i medycyny pracy w swojej uzupełniającej opinii (k. 122-124 akt) ponownie orzekli, że stwierdzone przez nich u odwołującego się schorzenia oraz stopień ich zaawansowania powodują całkowitą niezdolność do pracy od 02.08.2016 r. do grudnia 2018 r. Jednakże orzekli również, odmiennie do pierwotnie wydanej opinii, że całkowita niezdolność do pracy ma związek z wypadkiem w pracy, który miał miejsce 02.08.2016 r. Podnieśli, że zmiana decyzji w stosunku do poprzedniej ich opinii odnośnie wypadku w pracy wynika z informacji, jakie uzyskali z zeznań odwołującego się złożonych na rozprawie 31.05.2017 r.

Zastrzeżenia do powyższych opinii złożył organ rentowy podnosząc, że biegli nie odnieśli się do tego, że odwołujący się 02.08.2016 r. już o godz. 3:00, czyli przed podjęciem pracy miał problemy kardiologiczne. Wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii nowego zespołu biegłych z zakresu kardiologii i medycyny pracy (pismo procesowe k. 143 akt i protokół rozprawy z 20.12.2017 r. k. 151-151v akt). Pełnomocnik odwołującego się wniósł o pominięcie powyższego pisma uznając je jedynie za polemikę z opinią biegłych (pismo procesowe k. 149-150 akt).

Sąd dzieląc argumentację organu rentowego postanowił dopuścić dowód z opinii nowego zespołu biegłych lekarzy z zakresu kardiologii i medycyny pracy na okoliczności jak poprzednio, z uwzględnieniem argumentacji przedstawionej przez strony, a w szczególności uwag do ostatniej opinii biegłych zawartych m.in. w stanowisku Lekarza Orzecznika ZUS (protokół rozprawy z 20.12.2017 r. - postanowienie k. 151v akt).

Na podstawie wyników badania podmiotowego, przedmiotowego z uwzględnieniem badań dodatkowych i po analizie dokumentacji medycznej biegli w sporządzonej opinii (k. 154-155 akt) stwierdzili u odwołującego się: stan po (...) śc. przedniej i P. (...) + DES, stan po plastyce (...) + DES; niewydolność serca pozawałowa II/ (...); stan po wszczępieniu kardiowertera-defibrylatora; przebyty udar niedokrwieny mózdzku; cukrzycę t.2; miażdżycę uogólnioną. Według oceny biegłych schorzenia stwierdzone u odwołującego się powodują całkowitą niezdolność do pracy od sierpnia 2016 r. do grudnia 2018 r., ale niezdolność do pracy nie ma związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową. Biegli nie mieli wątpliwości, że stan układu krążenia po przebyłym rozległym zawale serca powoduje całkowitą niezdolność do pracy. Jedną jest to niezdolność okresowa, gdyż przy systematycznym leczeniu farmakologicznym i przestrzeganiu zaleceń lekarskich może dojść do mniejszej lub większej poprawy wydolności serca. Ponadto cukrzyca, jak wynika z dokumentacji medycznej, była źle kontrolowana, a zaburzenia gospodarki węglowodanowej i lipidowej to główne przyczyny rozwoju zmian aterosclerotycznych w naczyniach. Biegli uznali też, że prace jakie odwołujący się wykonywał, a związane z rozładunkiem, nie mogą być uznane za zewnętrzną przyczynę prowadzącą do zawału, ponieważ były to typowe czynności, które należą do obowiązków kierowcy. Jedynie nadzwyczajne okoliczności, znacznie przekraczające normalne warunki pracy mogą być rozważane jako dodatkowa zewnętrzna przyczyna zawału, ale tu nie może być mowy o takich okolicznościach według biegłych. Przy tak zaawansowanych zmianach w głównych naczyniach wieńcowych do ich zamknięcia może dojść w każdej chwili i fakt, że stało się to w czasie pracy wykonywanej w typowych warunkach, nie może skutkować nieuprawnionym stwierdzeniem o zewnętrznej współprzyczynie wystąpienia zachorowania. Biegli podkreślili, że należy zauważyć, że odwołujący się nie zastosował się do zaleceń lekarskich o przeciwwskazaniach do zbyt wczesnego podjęcia pracy w charakterze kierowcy po udarze mózdzku. Reasumując, biegli uznali, że nie widzą podstaw do uznania, że całkowita niezdolność do pracy odwołującego się powstała w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową. Biegli podzielili wnioski biegłych z pierwszej opinii.

Pełnomocnik odwołującego się zakwestionował powyższą opinię w całości uznając, że nie odpowiada ona szczegółowo na zadane wcześniej pytania. W pierwszej kolejności wniósł o przeprowadzenie konfrontacji biegłych kardiochirurga i medycyny pracy, ponieważ w jego ocenie opinie te różnią się diametralnie i przeczą sobie wzajemnie. Po sprecyzowaniu wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii Instytutu (...) przy ulicy (...) w W. (pismo procesowe k. 166-16 akt i protokół rozprawy z 06.04.2018 r. k. 168 akt).

Organ rentowy uznał ostatnią opinię za wiarygodną, a wniosek o konfrontację biegłych uznał za nietrafiony (protokół rozprawy z 06.04.2018 r. k. 168 akt).

Biorąc pod uwagę stanowiska stron oraz brak jednolitego stanowiska biegłych, Sąd postanowił dopuścić dowód z opinii kolejnego zespołu biegłych lekarzy z zakresu kardiologii i medycyny pracy na okoliczności jak w postanowieniu z 29.12.2016 r. (k. 8 akt), a także wypowiedzenia się które wnioski z wcześniejszych opinii dzielają i dlaczego. Dowód ten postanowił dopuścić w drodze pomocy prawnej udzielonej przez Sąd Okręgowy w Białymstoku (protokół rozprawy z 06.04.2018 r. - postanowienie k. 168v akt).

Powołani biegli, na podstawie badania podmiotowego, przedmiotowego, dokumentacji zawartej w aktach sprawy, opinii biegłych lekarzy sądowych z zakresu kardiologii, neurologii i medycyny pracy, u odwołującego się rozpoznali: przewlekłą chorobę wieńcową; stan po zawale serca ((...)) leczonym P. (...) 02.08.2016 r.; stan po planowanej P. (...) + DES 09.09.2016 r.; stan po wszczępieniu (...) w ramach prewencji pierwotnej w II 2017 r., stan hemodynamiczny II wg (...); stan po udarze niedokrwienym mózdzku o etiologii zakrzepowej (V 2016 r.); miażdżycę uogólnioną; cukrzycę typu 2 leczoną insuliną i uznali, że odwołujący się jest całkowicie niezdolny do pracy zarobkowej do grudnia 2018 r. oraz, że niezdolność do pracy pozostaje bez związku z wypadkiem przy pracy. W uzasadnieniu opinii wskazali, że za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które miało związek z pracą. Wymienione trzy cechy: nagłość zdarzenia, przyczyna zewnętrzna i związek z pracą

muszą występować łącznie. W maju 2016 r. odwołujący się doznał udaru niedokrwiennego mózgu o etiologii zakrzepowej, a w sierpniu 2016 r. rozpoznano zawał mięśnia sercowego. Wykonana koronarografia potwierdziła zmiany miażdżycowe naczyń wieńcowych, powstawaniu którym sprzyja długotrwała cukrzyca. Biegli podali, że przyczyną zawału serca 02.08.2016 r. była miażdżycy, czyli schorzenie samoistne (przyczyną wewnętrzną). Podnieśli, że w badaniu echokardiograficznym z 10.11.2017 r. widoczna jest skrzeplina w koniuszku lewej komory, co powoduje konieczność stosowania leków przeciwkrzepliwych (przeciwdziałanie mobilizacji materiału zatorowego). Zatem, w ich ocenie, zdarzenie z 02.08.2016 r. nie nosi znamion wypadku przy pracy (k. 183-184 akt).

Pełnomocnik odwołującego się również i do tej opinii wniósł zastrzeżenia, domagając się dopuszczenia dowodu z opinii uzupełniającej ewentualnie wezwania biegłych na rozprawę celem odpowiedzi na pytania przez niego przedstawione (pismo procesowe k. 197-199 akt). Pełnomocnik organu rentowego wniósł o oddalenie powyższego wniosku uznając go za zmierzający d dalszego przedłużenia sprawy (protokół rozprawy z 03.10.2018 r. k. 200 akt).

Nie ulega wątpliwości, że 02.08.2016 r. odwołujący się wykonywał pewne czynności poprzedzające rozładunek samochodu. Jednak były to typowe czynności kierowcy związane z, jak sam podał, otwarciem naczepy, przygotowaniem auta do rozładunku, rozpięciem pasów do zamocowania ładunku. Te czynności, zdaniem Sądu, nie wymagały szczególnego wysiłku. Nie powodowały więc po stronie odwołującego się sytuacji, którą można było by zakwalifikować jako wypadek przy pracy związany z warunkami wykonywania tej pracy. Nie można też zapominać o fakcie, że odwołujący się nie zastosował się do zaleceń lekarza i szybko powrócił do pracy, po doznanym w maju udarze mózgu.

Wobec tego Sąd podzielił stanowisko biegłych zawarte w ostatnio sporządzonych opiniach, że schorzenia które wystąpiły u odwołującego się miały przyczynę wewnętrzną i były związane ze stanem jego organizmu, nie miały one przyczyny zewnętrznej i tym samym nie można było uznać ich za wypadek przy pracy.

W ocenie Sądu przeprowadzony dowód z opinii biegłych z 13.01.2018 r. i 13.06.2018 r. jest w pełni wiarygodny, a sporządzone opinie są rzeczowe, jasne, logiczne, spójne, sporządzone przez osoby kompetentne, posiadające specjalistyczną wiedzę na temat, w którym się wypowiedziały. Ponadto Sąd przy rozstrzygnięciu tej sprawy miał także na uwadze, że w wyroku z 3 lutego 2010 r. sygn. akt II PK 192/09 Sąd Najwyższy stwierdził, że Sąd musi zwrócić się do biegłego, jeśli dojdzie do przekonania, że okoliczność mająca istotne znaczenie dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy może zostać wyjaśniona tylko w wyniku wykorzystania wiedzy osób mających specjalne wiadomości. W takim przypadku dowód z opinii biegłego z uwagi na składnik wiadomości specjalnych jest dowodem tego rodzaju, że nie może być zastąpiony inną czynnością dowodową ani wnioskowaniem na podstawie innych ustalonych faktów.

Dlatego też odwołanie jako bezzasadne należało oddalić, a przyznać rację organowi rentowemu odmawiającemu przyznania świadczenia z uwagi na brak spełnienia przez odwołującego się wszystkich przesłanek wynikających z art. 22 ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

Na marginesie Sąd zwraca uwagę, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzją z (...)r. znak: (...), rozpoznając ten sam wniosek z 19.10.2016 r., przyznał S. W. rentę z tytułu całkowitej niezdolności od 01.10.2016 r., tj. od miesiąca w którym zgłoszono wniosek, tylko na zasadach określonych w ustawie z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe okoliczności, na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy odwołanie oddalił.